Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. groszy 20.

GŁOS NARODU

NIEDZIELA

5. WRZESNIA 1926.

NR. 204. — ROK XXXIII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow
Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Treść numeru:

Problem hiszpański

„Pertinax" z „Echo de Paris" analizując obecną sytuację w Genewie konstatuje, że ma się do czynienia z dwoma problemami: polskim i hiszpańskim. Z nich dwóch hiszpański — zdaniem tego pisarza — jest trudniejszy; rozwiązanie polskiego problemu na korzyść Ligi Narodów (t. j. — jak to już wczoraj stwierdziliśmy — imperjalizmów kilku państw) ułatwił rząd warszawski, p. minister Zaleski. W jaki sposób, — mówiliśmy o tem wczoraj.

Jest w tem twierdzeniu francuskiego publicysty bardzo wiele racji. O ile nie zajdą nowe komplikacje na Radzie Ligi Narodów, problem polski należy uważać za załatwiony w sensie dla nas niebezpiecznym. Nie jest jednak załatwiony problem hiszpański; nie widać w tej chwili nawet formuły, któraby mogła załatwienie przyspieszyć.

Na czem on polega?

Na znanym dylemacie postawionym przez gen. Primo de Rivera: albo stałe miejsce w Radzie Ligi Narodów, albo oddanie Tangeru.

Dziś wiadomo już, że Hiszpanja stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów nie otrzyma. Niemcy jeszcze w maju kategorycznie oświadczyły, że do Rady na miejsce stałe wejść muszą same. Skutkiem tego komisja dla reorganizacji Ligi Narodów zupełnie wyraźnie i jednomyślnie wypowiedziała się przeciw udzieleniu Hiszpanji miejsca stałego. Nie doczekał się wprawdzie p. Pallacio formalnej uchwały odmownej, której się domagał, jednak końcowe przemówienie prezesa Motty najzupełniej tę lukę wypełniło.

Wobec tego cóż innego pozostaje Hiszpanji, jak — tem mocniej i energiczniej żądać dla siebie Tangeru! Mogłaby jeszcze wystąpić z Ligi Narodów, idąc za przykładem Brazylji. Znalazłaby się jednak potem w położeniu sieroty, która opuściwszy dom, prosić musi ludzi o opiekę... Dopóki Liga Narodów istnieje, w interesie państw leży współpraca z nią. Rozumie to — zdaje się — Hiszpanja; a choć jej przedstawiciel, Quinonez de Leon, nie przybył na posiedzenie Rady, zaraz jednak dano z miarodajnej strony sir Erick Drummond'owi do zrozumienia, że jest to tylko — groźba!

Tem mniej może sobie Hiszpanja pozwolić na opuszczenie szeregów Ligi Narodów, żeby to jej wręcz uniemożliwiło, a przynajmniej mocno utrudniło, starania o Tanger. Wszystko bowiem zależy od Anglji i Francji; wystąpienie zaś Hiszpanji z Ligi Narodów podziałałoby na nie drażniąco.

Przy tem wszystkiem jednak sprawa Tangeru, drugi składnik „problemu hiszpańskiego" wydaje się niezmiernie trudną. Wprawdzie nie sprecyzowała jeszcze Hiszpanja swych żądań w nocie wręczonej Anglji i Francji, można się ich jednak domyślać. Nieoficjalnie zresztą opinja Europy jest już o tem poinformowaną.

I tak rządowy „El Imparcial" domaga się włączenia Tangeru do strefy hiszpańskiego Marokka. To jest żądanie maksymalne! Minimalne zaś wyszczególnia hiszpański korespondent „Morningpost'u" w trzech punktach: 1) oddanie Hiszpanji władzy bezpieczeństwa; 2) nominacja Hiszpana na gubernatora Tangeru; 3) zapewnienie Hiszpanji kontroli celnej, spoczywającej dotąd w rękach Francji.

Jest mało prawdopodobnem, by Hiszpanja zdołała przeprowadzić swoje maksymalne żądanie. Tanger oddany Hiszpanji w wyłączne władanie byłby dla Anglji poważnem zagrożeniem „drogi do Indyj", — dla Francji przedstawiałby mniejsze wprawdzie realne niebezpieczeństwo, natomiast utratę ważnego atutu z rąk. „El Imparcial" tłómaczy Anglji płonność jej obaw, i posługuje się w tym celu argumentem, że przecież i Ceuta szachuje Gibraltar, a Anglja się jej nie lęka, — nie wie jednak hiszpańskie pismo o polskiem przysłowiu, że „dwa grzyby (Ceuta i Tanger) w barszcz, to — zadużo", — o przysłowiu, którego sens z pewnością Anglję tak źle usposabia do postulatu hiszpańskiego.

Niewątpliwie jednak Hiszpanja przeprowadzi któreś ze swoich „minimalnych" żądań. Oczywiście stać się to może w drodze międzynarodowego porozumienia między państwami, które podpisały układ w Algeciras i statut Tangeru. I tu jednak nie będzie mogła Hiszpanja prawdopodobnie liczyć na takie korzyści, któreby były niezgodne z brzmieniem statutu. Zastrzega się przeciw temu Anglja, a i podobno — jak donosi prasa paryska — Francja w swej odpowiedzi na notę hiszpańską. Pozostanie zatem dla Hiszpanji żądanie ugruntowania swych wpływów w ramach obowiązującego statutu. Że tu będzie chodziło o władze policyjne i kontroli celnej, rzecz jest jasna, bo wynika z charakteru hiszpańskich interesów w Tangerze. Po tej też linji idzie pogląd Francji, wyrażony w jej nocie do Hiszpanji.

W ten sposób „problem hiszpański" mógłby być już w niedługim czasie rozwiązany, a Hiszpanja z ostatniej interesującej swojej i śmiałej kampanji wyszłaby wzmocniona i bogatsza. Pomyślny (w myśl powyższego rozwiązania) wynik jest tem więcej prawdopodobny, że za Hiszpanją stoi teraz rząd włoski, który świeżo w osłupienie wprawił Europę zawarciem traktatu madryckiego z klauzulą neutralności. Zaniepokoiła się nim poważnie Anglja, jeszcze więcej Francja. Stało się bowiem jasnem, że w swym pochodzie naprzód wolą Włochy pójść zHiszpanją, niż z Anglją lub Francją i że włoska teorja „morza naszego" zaczyna przy pomocy Hiszpanji wchodzić w życie.

To wzmacnia stanowisko Hiszpanji ogromnie. To nam też tłómaczy niejedną z jej metod, które bez tego objaśnienia wydają się niezrozumiałemi. **W. Z.**

W obronie emigrantów polskich w Niemczech,

Warszawa. (PAT) Dnia 1 b. m. odbyło się w Min. pracy i opieki społ. nadzwyczajne posiedzenie Państwowej Rady Emigracyjnej. W zastępstwie ministra pracy i opieki społ. obradom przewodniczył dyr. Urzędu emigracyjnego, p. Gawroński. Przedmiotem obrad była sprawa konwencji emigracyjnej z Niemcami. Przyjęto następujące rezolucje: Przyjmując do wiadomości sprawozdanie dyrektora Urzędu Emigracyjnego, dotyczące rokowań z Niemcami o konwencji emigracyjnej, Państwowa Rada Em. stwierdza, że osiedli w Niemczech od lat **kilku lub kilkunastu robotnicy polscy zostali w swoim czasie przeważnie przymusowo zwerbowani lub zatrzymani przez władze niemieckie** i, że przebywając od wielu lat w Niemczech, nabyli prawa pobytu tamże i winni być traktowani przez rząd niemiecki tak, jak rząd polski traktuje obywateli niemieckich, którzy od kilknastu lat mieszkają w Polsce i tu na życie zarabiają. Państwowa Rada Emigracyjna wyraża opinję, **aby rząd przy rokowaniach emigracyjnych z Niemcami wziął w szczególną obronę interesy tej kategorji emigrantów polskich i zapewnił im prawo swobodnego wykonywania zawodu i pobytu w Niemczech w tej mierze, w jakiej rząd polski przyznaje to prawo obywatelom niemieckim, zatrudnionym w Polsce.** Rezolucja powyższa Państwowej Rady Emigracyjnej daje wyraz opinji szerokich warstw społeczeństwa w sprawie zamierzonego wydalania z Niemiec dawniej osiadłych robotników rolnych, których usunięcia z terytorjum Rzeszy domagał się Reichstag niemiecki w rezolucji swej z dnia 26 czerwca r. b.

Nowy plan organizacyjny Ministerstwa Komunikacji.

Warszawa. (Tel. wł.). W piątek wieczorem na Zamku u p. Prezydenta odbyła się Rada Gabinetowa z udziałem premjera Bartla. Omawiano m. in. sprawę organizacji mającego powstać nowego Ministerstwa Komunikacji. Z kół zbliżonych do Prezydjum Rady Ministrów **wysunięto nową koncepcję organizacji tego ministerstwa. Wobec tego pierwotny plan stał się nieaktualnym.**

—o0o—

Posłuchanie u prem. Bartla.

Warszawa. (PAT). Wczoraj z rana przyjął premjer Bartel delegację Zjednoczenia Związku Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości w sprawie uregulowania stosunków prawnych własności nieruchomej, dalej delegację Zjednoczenia Związku Restauratorów, następnie prezesa rady kolejowej p. Jasińskiego, wojewodę wileńskiego p. Raczkiewicza, który złożył relację ze zjazdu województw wschodnich, wreszcie ministra reform rolnych p. Staniewicza. Popołudniu premjer Bartel konferował kolejno z ministrem Przemysłu i Handlu Kwiatkowskim i wojewodą pomorskim Wachowiakiem.

—o-0-o—

Rząd zamierza polepszyć byt urzędników.

Warszawa. (PAT). „Nowy Kurjer Polski" donosi z wiarygodnego źródła, że po reorganizacji Prezydjum Rady Ministrów, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Ministerstwa Spraw Wojskowych, spodziewana jest w najbliższym czasie reorganizacja Ministerstwa Rolnictwa. **W związku z tem, we wszystkich urzędach, gdzie reorganizacja została już dokonana, rząd zamierza polepszyć byt urzędników wykonując uchwałę Rady Ministrów z grudnia 1925 dotyczącą tej sprawy.**

—o0o—

Ustąpienie min. Sujkowskiego (?)

Warszawa. (Telef. wł.) W kołach politycznych utrzymuje się pogłoska **o ustąpieniu min. Sujkowskiego. Jako następcę na stanowisko** min oświaty, wymieniają nieznanego bliżej prof. Chwalibogowskiego. (Mamy tu do czynienia prawdopodobnie z naciskiem koła żydowskiego, które min. Sujkowskiego uważało za „antysemitę". Red.).

Wystawa wynalazków w Budapeszcie.

Warszawa. (PAT). Ministerstwo Przemysłu i Handlu komunikuje, że w czasie od 28-go sierpnia do 19 września b. r. odbędzie się w Budapeszcie Międzynarodowa Wystawa Wynalazków, organizowana przez Węgierski Związek Przemysłowców (Budapest, VI, Grof Zichy Jenö utca 4). Węgierskie koleje państwowe przyznały 30 proc. zniżkę taryfową dla osób, udających się na tę wystawę, 50 proc. zniżkę dla przedmiotów przewożonych do wystawienia oraz 50 proc. ulgę w opłacie wizy.

—o0o—

Krwawy strajk w Ameryce.

Nowy Jork. (PAT.). Z Rode Island donoszą o ostrych starciach w związku ze strajkiem robotników tkackich. **W Manhill policja musiała użyć granatów ręcznych oraz rewolwerów. Jest bardzo wielu ranionych.** Starcia **trwają nadal. Do Manhill odeszły oddziały wojskowe celem przywrócenia porządku. Przędzalnie w Prowidence otoczone zostały drutem kolczastym, gdyż strajkujący zagrozili ich podpaleniem.**

—o—

Oficerowie hiszpańscy grożą.

Wiedeń. (PAT) Pisma donoszą z Lizbony: Konflikt pomiędzy oficerami artylerji a Primo de Rivera trwa w dalszym ciągu. **Oficerowie grożą w chwili decydującej nawet użyciem broni.**

Dalsze bitwy w Chinach,

Szanghaj. (PAT) Wedle doniesień ze źródeł japońskich, pod Wuczang, które pozostaje w rękach armji Wu-Pei-Fu, **toczą się obecnie zacięte walki.**

OSTRZELIWANIE EUROPEJSKICH STATKÓW.

Hongkong. (PAT) Według doniesień z Kantonu, strajkujący Chińczycy **kilkakrotnie ostrzeliwali parowce, płynące z Kantonu do** Hongkong. Trafiona została również **kanonierka amerykańska.** Zdaje się, że rząd kantoński nie jest w stanie zapobiec gwałtom.

Hongkong (PAT) Od dnia 1 września okręty wojenne patrolują w okolicy fortu Wessung. Również i inne kroki zostały przedsięwzięte, celem zapobieżenia wylądowania wojsk Kantonu.

Londyn. (PAT. Wolff). „Times" donosi

Pekin. (AW.) Niepowodzenia pod Han-Kau i defenzywa wojsk generała Wu-Pei-Fu na froncie walk w południowych Chinach wpłynęła **zaostrzająco na stosunek rządu pekińskiego do elementów komunistycznych. Ostatnio nastąpiły liczne aresztowania miejscowych bolszewików,** względnie obywateli sowieckich, przebywających na terenie Chin. Aresztowani zostali między innymi: **zastępca kierownika przedstawicielstwa handlowego SSSR. w Pekinie Makujew i prof. Pozdniejew.**

—o—

Anglja w obronie dóbr kościelnych w Meksyku.

Wiedeń. (PAT.). Pisma donoszą z Meksyku, że rząd angielski zwrócił uwagę rządowi meksykańskiemu, **że stanowczo sprzeciwia się ewentualnej konfiskacie dóbr kościelnych obywateli angielskich przebywających w Meksyku.**

Posłowie N. P. Ch. jaczejką komunistyczną.

Warszawa. (Telef. wł.) Sygnalizowana już sprawa wkroczenia policji polit. do mieszkania posła Ballina przedstawia się w szczegółach następująco:

W ostatnim czasie kolportowano po kraju t. zw. biuletyny „Tow. Pomocy Więźniom Politycznym" oraz jednodniówkę p. t.: „Amnestji!". Zwróciło to uwagę policji. Zarządzono śledztwo. Okazało się, że przy ul. Mokotowskiej 50 w mieszkaniu zajmowanem przez Helenę Ciąglińską odbywają się zebrania komunistyczne, **na które stale przychodzili posłowie: Ballin, Wojewódzki i Szapiel, członkowie N. P. Ch., należącej do III. Międzynarodówki.** Do mieszkania tego wkroczyła policja polit. i znalazła **maszynę drukarską, bijącą 3 tysiące egzemplarzy druków na godzinę. Cięglińska oświadczyła, że o wszystkiem wie poseł Ballin.**

Wobec tego policja odniosła się do prokuratora sądu okr., a ten zażądał interwencji władz sądowo-śledczych.

Przybyli podprok. Michałowski i sędzia śledczy Jasiński; w ich obecności dokonano rewizji lokalu. Przybyli też posłowie **Ballin, Wojewódzki i Szapiel, poczęli łżyć przedstawicieli władz.**

Znaleziono wiele literatury antypaństwowej. Maszynę drukarską przewieziono autem do Urzędu Pol. państw. Prokuratura zwróciła **się do Sejmu o wydanie posłów: Ballina, Wojewódzkiego i Szapiela.**

—o—

100 KG. BIBUŁY KOMUNISTYCZNEJ.

Lwów. (PAT.) „Kurjer Lwowski" donosi, że policja skonfiskowała wczoraj **u niejakiego Filipa Gleichera 100 kg. bibuły komunistycznej,** która przeznaczona była dla żydowskiego związku robotników we Lwowie. Gleichera aresztowano.

Polska nie chce stwarzać trudności w Lidze Narodów.

Genewa. (PAT.). Komisja reorganizacyjna zajmowała się na czwartkowem plenarnem posiedzeniu sprawozdaniem podkomisji ze swoich posiedzeń. Regulamin przyjęty został bez zmian, co zaś dotyczy ujęcia streszczenia poprzednich obrad to zgłoszono szereg poprawek Delegat polski wniósł poprawkę, którą komisja przyjęła.

Poprawka polska brzmi: **Polska uznając słuszność żądań Hiszpanji stwierdza zarazem, że choć podtrzymuje swoje własne żądanie w sprawie stałego miejsca, gotowa jest w obecnej sytuacji politycznej nie przeciwstawiać się takiemu rozwiązaniu, które może usunąć przesilenie w łonie Ligi Narodów".**

—o0o—

WIĘKSZOŚĆ KOMISJI PRZECIW HISZPANJI

Genewa. (Tel. wł.). Na komisji reorganizacyjnej Ligi Narodów delegat Hiszpanji Palacios żądał stwierdzenia, **że większość członków komisji reprezentuje pogląd, że Hiszpanji nie może być przyznane stałe miejsce** Po dłuższej ożywionej dyskusji posiedzenie odroczono do piątku.

PIERWSZE POSIEDZENIE RADY LIGI NARODÓW.

Genewa. (PAT.). Briand i Poincare przybyli tu dzisiaj wieczorem. Pod przewodnictwem Benesza odbyło się pierwsze posiedzenie Rady Ligi Narodów. **Fotele Brazylji i Hiszpanji świeciły pustkami.**

POLSKA NIE JEST ZADOWOLONA.

Berlin. (PAT) Według informacyj korespondenta „Lokal Anzeiger", zaczerpniętych w angielskich kołach dyplomatycznych, oświadczenie delegacji polskiej, **że musi ona wyniki głosowania w komisji reorganizacyjnej w sprawie niestałych miejsc w Radzie Ligi przedstawić uprzednio do rozpatrzenia swojemu rządowi, miało wywołać w tych kołach zdumienie.** Dawano do zrozumienia, że stanowisko Polski nabrało, dzięki temu, nagle większego znaczenia, niż stanowisko Hiszpanji i że **pogląd, jakoby Polska czuła się zadowoloną ze sformułowanych uchwał komisji, zupełnie jest mylny:**

CZASOWE WYSTĄPIENIE HISZPANJI Z LIGI NARODÓW.

Wiedeń. (PAT) Pisma donoszą z Genewy: Nota Hiszpanji nadeszła dziś przed południem do sekretarjatu Hiszpanji. Nota ta podkreśla, **że Hiszpanja wycofa się na pewien przeciąg czasu z Ligi Narodów.**

PRZEDSTAWICIEL BRAZYLJI OPUSZCZA GENEWĘ.

Genewa. (PAT) Przedstawiciel Brazylji przy Lidze Narodów, **Nello Franco, obecnie ostatecznie opuścił Genewę.**

STOLICA APOSTOLSKA INTERWENJUJE W HISZPANJI.

Wiedeń. (PAT) Pisma donoszą z Londynu: Wedle doniesień z Rzymu, **Papież konferował przeszło dwie godziny z nuncjuszem madryckim, Tedeschinim. Przedmiotem obrad było stanowisko Hiszpanji wobec Ligi Narodów.** Nuncjusz papieski odjedzie natychmiast do Madrytu, celem odbycia specjalnej konferencji z królem, któremu doniesie, że **Watykan jest zdania, iż w interesie Kościoła katolickiego, oraz pokoju Hiszpanja powinna nadal pozostać w Lidze Narodów.** Sądzą, że oświadczenie papieskie skierowane zostanie do króla w formie apelu osobistego. (Na potwierdzenie ten wiadomości trzeba zaczekać. — Red.).

Armja grecka będzie oczyszczona ze spiskowców.

Wiedeń. (PAT.). Pisma donoszą z Aten: Przywódca liberalno postępowej partji i b. prezydent ministrów Kafandaris zajął wobec prezydenta ministrów Kondylisa **bardzo ostre stanowisko podkreślając, iż zbrodnia Pangalosa i jego współpracowników musi być pomszczona, oraz że armja musi być oczyszczona ze spiskowców i to natychmiast.** Gazeta urzędowa zamieszcza rozporządzenie, wedle którego nowe wybory odbędą się w październiku.

ARESZTOWANIA OFICERÓW.

Wiedeń. PAT.). Pisma donoszą z Aten, że na rozkaz prezydenta ministrów gen. Kondylisa **aresztowanych zostało 8 oficerów garnizonu w Salonikach, którzy usiłowali zbuntować garnizon w kierunku ustanowienia gabinetu koalicyjnego i natychmiastowego wydalenia** byłych współpracowników Pangalosa z armji.

W imię dobrej woli, a kosztem czyim?

Ostrożność przy tworzeniu floty polskiej.

Warszawa, 2 września.

W prasie pojawiły się wiadomości, iż w bardzo niedługim czasie rząd ma przystąpić do podpisania umów w sprawie budowy statków, któreby stanowiły zawiązek floty polskiej.

Komuż z Polaków nie jest droga myśl o naszej własnej, samoistnej banderze, któż nie przyłożyłby się całym wysiłkiem, byleby powstała własna polska flota, któż nie marzy o tej chwili, kiedy wreszcie pod polską banderą zacznie iść w świat dorobek naszej twórczości?

Każdyby dzisiaj rad naprawić błędy naszej przeszłości i jak najsilniej umacniać siłę Polski na morzu, wiedząc, iż jest to jeden z ważkich czynników potęgi mocarstwowej państwa i warunkiem prawidłowego jego rozwoju.

To, cośmy na tem polu dotychczas zdziałali, chluby nam nie przynosi. Doświadczenia, jakie porobili rodacy nasi z za Oceanu, dwie linje okrętowe, które powstały wysiłkiem Polaków amerykańskich, zakończyły się fatalnem fiaskiem. Po dziś dzień w prasie polsko-amerykańskiej spotykamy się z reminiscencjami tej bolesnej sprawy, która jeszcze tłucze się po kongresie waszyngtońkim, gdzie przez rewizję sprawy wychodźtwo polskie chce bodaj częściowo odzyskać swe olbrzymie straty.

Dzisiaj na morzu pod banderą polską kursują, poza statkiem szkolnym „Lwowem" i flotą wojenną, zaledwie dwa statki holownicze o niskim tonażu.

Strajk angielski i wzmożony eksport polskiego węgla postawił na wokaudzie kwestję własnej floty handlowej. Bardzo gorliwie zajęły się tą sprawą czynniki rządowe. W przeciągu sierpnia wiele o tem pisano i mówiono, a niedawno obiegły prasę komunikaty o mającej już jakoby szybko nastąpić realizacji tych zamysłów.

Warunkiem istnienia floty jest produkt, któryby flota miała przewozić. Okazało się teraz, iż mamy co przewozić i gdyby istniała własna flota, koszta transportowe naszego eksportu byłyby o wiele mniejsze. Świadome tego niektóre instytucje, eksportujące węgiel, pono wydzierżawiły nawet kilka statków, pozostających wyłącznie do ich dyspozycji.

Rozumiemy dobrze ambicję rządu, by na morzu powiewała również polska bandera. Ambicja to szlachetna i godna uznania.

By ją zrealizować, rząd ma zamiar zakupić jeden statek pasażerski i 12 transportowych.

Opowiadają w kołach niemieckich w Gdańsku o tych zamówieniach rzeczy niewiarygodne.

Pomiędzy Gdańskiem a Helem, Gdynią i Sopotem kursuje codziennie statek niemiecki „Paul Beneke", który wozi pasażerów polskich, a nawet sprowadził na pokład muzykę wojskową polską. Oczywiście idzie mnóstwo pieniędzy polskich w ręce obce, i dziwić się należy, dlaczego do tej chwili nie znalazło się konsorcjum polskie, któreby taką żeglugę uprawiało.

Rząd, chcąc przeciwdziałać temu, postanowił zakupić w stoczni prywatnej gdańskiej Klawittera statek pasażerski, za który ta firma zażądała pół miljona guldenów, więc prawie miljon złotych. Jest to bardzo poważna suma. Statek ów stocznia Klawittera odda ochotnie Polsce, bo stoi on w stoczni coś 12 lat bezużytecznie i nikt nie chce go kupić. Aż nagle się znalazł kupiec i to dobry...

Klawitter jest zadowolony. Gdańszczanie się śmieją, a Polska zapłaci dobrze; czy zaś w przyszłym roku nie zajdzie potrzeba nowych, kosztownych remontów — trudno ocenić.

Co do statków transportowych, to rząd nosi się z myślą przyjęcia oferty na cztery statki o tonażu 3.500 ton i ośmiu o 1.500 ton. Stocznia, przedkładająca ofertę, żąda pono za tonę 27 szylingów.

W obecnej chwili na rynku transportowym jest kryzys. Po wojnie wszystkie państwa i wszystkie przedsiębiorstwa zbudowały sporo statków, które jednak wskutek osłabienia ruchu transportowego, okazały się przeważnie przedsiębiorstwom deficytowem i dlatego dzisiaj tak się konjunktury ustaliły, iż można łatwo kupić dobre statki bardzo tanio. Przy kupnie gotowego statku tona kosztowałaby połowę tego, czego domaga się stocznia gdańska.

Istnieje poważne niebezpieczeństwo, iż w dobrej wierze i w dobrej woli, chcąc zbudować polską flotę handlową, przepłacimy grubo, bodaj że w dwójnasób. Specjaliści gdańscy traktują nas jako zupełnych laików. Wyzyskują nasz romantyzm, gdy gra idzie o miljony.

W kołach polskich, które z żeglugą morską są obeznane, postępowanie czynników decydujących, jakkolwiek niechybnie kierowane dobrą wolą, budzi zdumienie. Pono nawet nie ogłaszano konkursu na budowę okrętów. Wyrażano zdziwienie, dlaczego rząd polski nie szuka za pośrednictwem maklerów statków po innych państwach, a znalazłby je po o wiele tańszej cenie...

Może jesteśmy źle poinformowani? Dałby Bóg!

Ale nie róbmy rzeczy wielkich, w których realizację wchodzą duże miljony, pospiesznie i zbyt romantycznie.

Niechajże tą rzeczą zainteresują się sfery odpowiednie i niech poczynią starania, by nie uczyniono pochopnie błędu, któryby nas naraził na wielkie straty materjalne i zdepopularyzował w społeczeństwie ideę, powszechnie przez wszystkich uznawaną...

Caveant consules...

Z PRASY LUDOWEJ.

Pos. Nocznicki o bogaceniu się inteligencji. — Przewrót majowy skierowany przeciw chłopom? — Przyczyny choroby P. S. L. — O kierunek rozwoju Stron. Katol. Lud.

W lewicowych tygodnikach ludowych bardzo wyraźnie przebija się rozczarowanie z rządów gabinetu pp. Bartla—Piłsudskiego. „Przyjaciel Ludu" p. Stapińskiego, nawołujący stale do popierania rządu, musi znowu w ostatnim numerze tłumaczyć chłopom, że są, bardzo powolne wprawdzie, zmiany na „lepsze", a mianowicie w kierunku zwalczania „chjeno-piasta". Szczególnie uwziął się „Przyjaciel Ludu" na Piastowców. W każdym numerze wymienia trochę nazwisk różnych urzędników, których koniecznie rząd „sanacji moralnej" powinien usunąć. Wtóruje mu w tem „Chłopski Sztandar" pos. Putka. Oba pisma krzewią klasową ideologję chłopską, często występują przeciw urzędnikom i wogóle inteligencji. W „Chłopskim Sztandarze" starał się niedawno pos. Nocznicki („Wyzwolenie") udowodnić, że inteligencji powodzi się w Polsce bardzo dobrze, bo ministrami, wojewodami, starostami i t. d. zostali inteligenci, a oprócz tego powstało sześć uniwersytetów, kilkaset szkół średnich i t. d. „Toż to chleb za pracę dla sił inteligentnych" — oświadcza p. Nocznicki. Więc

„jeżeli ta inteligencja sarka i narzeka, to najczęściej niesłusznie to czyni, chyba że ją całkowicie opancwał duch chciwości, i że chciałaby w tej Polsce odrazu dojść do wielkiego używania, do zbytku, do miljonów dolarów. Ha, nastroje powojenne, są takie, że każdy chce być bogatym odrazu, od rana — do wieczora, a gdy do tego dosięgnąć nie może, narzeka. A teraz słowo o tem, że ta inteligencja nie umie się organizować dla samopomocy. Proszę się pofatygować i popatrzeć na nowe dzielnice Warszawy: Kolonję t. zw. „Staszica", „Żoliborz", ulicę Górnośląską, Myśliwiecką i Wrońskiego, proszę zobaczyć te budowle, te pałacyki, te wielkie bloki ogromnych domów, proszę przeczytać tabliczki z nazwiskami architektów, profesorów, sędziów, inżynierów".

Napaści na niewygodnych urzędników po powiatach w imię „sanacji moralnej" są obecnie najczęstszym tematem w obu tych pismach. Natomiast o reformie rolnej, która była dawniej głównym konikiem agitacyjnym, wspominają teraz rzadziej i z zakłopotaniem. Za to często wspomina o niej „Piast", stale a odważnie zwalczający zakusy piłsudczyzny. Organ P. S. L. stale twierdzi, że przewrót majowy pogorszył położenie ludu, że był skierowany przeciw chłopom.

„**Lewica** — czytamy w ostatnim numerze — **popierała przed Witosem najgorszy ze wszystkich rządów: rząd Grabskiego**, który zrujnował Polskę doszczętnie, zadławił rolnictwo, osłabił przemysł, zabił życie gospodarcze, wprowadził na wielką skalę korupcję w urzędach, zaśmiecił administrację, był zmorą, co dusiła Polskę i jej obywateli.

Mimo tego nikt z lewicy, ani z otoczenia Marszałka nie oburzał się na Grabskiego — nie próbowano robić zamachu — nawet bojówkarze i legjoniści — owi nadający się dzisiaj na wszystkie urzędy „pierwsi żołnierze i obywatele" nie poszli wyrzucać „szuji i złodzieji".

Oburzano się tylko na rząd Witosa, bo, jak się wyraził jeden z głównodowodzących wojskami Marszałka: „Chamy muszą wrócić tam, skąd wyszli — do roli i gnoju!". Toteż cały ten ruch zbrojny nie przeciwko komu innemu, tylko przeciw chłopom urządzony został".

Mimo tego przewrotu P. S. L. jest jeszcze według „Piasta" wciąż silne, a p. Witos ma się cieszyć powszechną sympatją chłopów polskich.

Wręcz przeciwnego zdania jest „Lud Katolicki", organ Stron. Kat. Ludowego, które teraz zaczyna się ożywiać. Prezes Stronnictwa, ks. pos. Czuj, oświadcza, że **„należy się pozbyć złudzeń, że „Piast" się dźwignie"**. Przyczyny niewątpliwego bądź co bądź, choć wcale nie katastrofalnego, jak twierdzą pisma lewicowe, załamania się siły stronnictwa p. Witosa tłumaczy ks. Czuj bardzo trafnie:

„Klub „Piasta" chorował od początku na brak organicznej zwartości, dlatego rozpadał się dwa razy, powodem zaś tej choroby była z jednej strony hipertrofja, czyli nadmiar wielkich ludzi, garnących się ku władzy, a z drugiej **brak wyraźnych zasad ideowych.** Ten ostatni brak był bodaj najważniejszym. Bo chociaż jest papierowy program wcale sympatyczny i podobający się, to przecież on nie wystarczy, gdy jego realizacja wydaje fatalne wyniki. **Wszak na tym programie, na tym pniu wyrósł Pluta, Bryl i cała gromada zbolszewiczałych demagogów**, na nim przez dłuższy czas siedział Dąbski i różne Sochy i Berki, przechodzące do „polskiego Kościoła prawosławnego obrządku zachodniego". Temu nikt nie zdoła zaprzeczyć".

Mniej natomiast przekonywującą jest krytyka „stronnictw t. zw. narodowych". A nie można też nie zdziwić się, że zalecając S. K. L., nic ks. pos. Czuj nie pisze o zamierzeniach tego stronnictwa w stosunku do innych stronnictw, w szczególności do Ch. D. Czyżby S. K. L. zamierzało nadal iść zupełnie tą samą drogą co dotychczas? Wszak S. K. L. było już kiedyś na terenie Małopolski silnem stronnictwem, nie umiało jednak swej pozycji utrzymać. Separowanie się od innych stronnictw i operowanie hasłami ludowemi na terenie Małopolski nie uzdrowi ruchu politycznego na wsi. Jedynie przez ścisły sojusz z chrześcijańsko-społecznymi żywiołami miast i wsi wiedzie droga do stworzenia potężnego stronnictwa, któreby mogło poprowadzić Polskę ku lepszej przyszłości.

Stały wzrost zbrojeń niemieckich

W nr. 2-gim „Strażnicy Zachodniej", kwartalnika poświęconego sprawom kresów zachodnich, ukazał się nader interesujący artykuł p. Stanisława Srokowskiego, porównujący przedwojenne zbrojenia niemieckie i obecne, powojenne, „w cieniu Locarna". Artykuł p. Srokowskiego opiera się na źródłach urzędowych, a mianowicie na niemieckim budżecie wojskowym.

Budżet ten jest stale zwiększany. W chwili, gdy delegaci Niemiec deklamowali o pokrzywdzeniu i niewinności Niemiec, równocześnie minister Gessler podwyższał wydatki na cele wojskowe ze 463.5 miljona złotych marek w r. 1924 na 566.2 w następnym (1925), a 688.7 w bieżącym. A zatem na cele militarne wydają obecnie Niemcy o 225.2 miljona marek więcej, niż w r. 1924.

Ten ogromny wzrost wydatków tłumaczą Niemcy drożyzną oraz tem, że utrzymanie armji najemnej więcej kosztuje, niż wojska rekrutowanego w drodze przymusu. Jest to jednak wykręt nieudolny, gdyż mimo wszystko utrzymanie armji najemnej kosztuje zawsze tylko nieco więcej, niż armji opartej na powszechnej służbie wojskowej. Prawdziwą przyczyną wzrostu wydatków są tajne zbrojenia i przygotowania.

Porównanie armji niemieckiej z roku 1913 z obecną Reichswehrą wykazuje, że Reichswehra potrzebuje na 100 ludzi w niej służących 5.5 urzędników. A gdy w r. 1913 pruskie ministerstwo wojny zatrudniało 523 urzędników, to w r. 1926 kierownictwo i administracja stutysięcznej Reichswehry wymaga 540 urzędników. Już choćby to dowodzi, że Reichswehra stanowi tylko kadrę wielkiej, przygotowywanej na wypadek wojny armji.

Dawna armja pruska, która tworzyła mniej więcej trzy czwarte ogólnej siły zbrojnej Rzeszy, wydała w r. 1913 na ćwiczenia 4 miljony marek. W r. 1926 wydaje Reichswehra na ten cel przeszło 19 miljonów, czyli prawie pięć razy więcej, aczkolwiek liczy tylko 100.000 ludzi. Tłumaczy się to tem, że za te pieniądze ćwiczy cała masa różnych tajnych i jawnych związków wojskowych.

P. Srokowski wskazuje dalej, że również inne wydatki (na broń, amunicję, sprzęt wojskowy, arsenały, umocnienia i t. d.) są w 1926 wyższe, niż analogiczne wydatki armji pruskiej w r. 1913, chociaż ta armja liczyła wtedy przeszło pół miljona żołnierzy. Na artylerję polną przeznacza się w r. 1926 4,554.000 marek wobec 1.635.000 w r. 1913. Na kierownictwo wydaje się 5.2 miljona marek, gdy pruskie ministerjum wojny kosztowało w r. 1913 tylko 3.4 miljona. Ogółem wydaje się na stutysięczną Reichswehrę 481 miljonów, to znaczy 62 proc. wydatków na przedwojenną, przeszło półmiljonową armję pruską.

Na marynarkę przeznacza się przeszło 200 miljonów. Dzisiejsza flota niemiecka stanowi conajwyżej dziesiątą część dawnej, wspaniałej floty cesarskiej. Mimo to na utrzymanie floty, arsenałów i doków, oraz na artylerję i umocnienia przeznacza się obecnie więcej, niż w r. 1913.

Kto naiwny — pisze p. Srokowski — niech wierzy, że w tych wymownych cyfrach nie kryje się oszukiwanie świata. Nie bez celu w obecnej Reichswehrze dowodzonej przez 58 (!) generałów, 1 pułkownik przypada na 260 żołnierzy i 260 starszych szeregowych, 1 oficer na 8 żołnierzy i 8 starszych szeregowych. Tę ogromną ilość oficerów potrafią Niemcy w razie wojny zatrudnić.

„Przecież — pisze p. Srokowski — dokładne badanie, oparte na oryginalnych aktach, wykazało, że w momencie mobilizacji każda kompanja stanowi w Niemczech kadrę z góry już przewidzianego i zorganizowanego pułku. Wtedy zarówno sto pięćdziesiąt tysięcy t. zw. zielonej policji (Sipo), jak i kilkomiljonowa rzesza różnych stahlhelmistów i bündlerów znajdzie w ramach odnowionej wojskowej potęgi niemieckiej miejsce i zastosowanie".

Wszystkie te zbrojenia są oczywiście zwrócone w pierwszym rzędzie przeciw Polsce.

Z dnia politycznego

Robotnicy, rząd p. Piłsudskiego i P. P. S.

We wczorajszym „Naprzodzie" przeczytaliśmy taką charakterystyczną notatkę:

„W zeszłym roku o tym czasie kilogram chleba kosztował 40 groszy. Dziś po ostatniej — ale jeszcze nie ostatecznej, podwyżce kilogram chleba kosztuje w Krakowie 55 groszy".

Prócz tego pos. Żuławski, omawiając artykuł „Głosu Prawdy" poświęcony bezrobotnym orzekł, że

„Tak (jak „Głos Prawdy", Przyp. „Gł. Narodu") traktować robotników bezrobotnych nie odważyliby się nawet najbardziej reakcyjni(!) obrońcy i przedstawiciele przedsiębiorców".

W ostatnim zaś numerze atakuje „Naprzód" rząd biorąc w obronę górników.

Po cóż więc był robiony „strajk jeneralny" w maju? Po co się piało hymny na cześć nowego „rządu pracy"? Czy „Naprzód" nie zdaje sobie z tego sprawy, jak swoją krytyką ośmiesza całą P. P. S.?

Winno to robotników przekonać, że jest tylko igraszką w ręku przywódców P. P. S., którzy nie wiedzą, czego chcą! W maju obiecywali robotnikom raj pod rządami p. Piłsudskiego, — dziś twierdzą, że nawet przedsiębiorcy, „kapitaliści", są od niego dla robotnika życzliwsi. Niech żyje konsekwencja!

Jeszcze o Ks. Radziwille.

Po wyborze Ks. Janusza Radziwiłła marszałkiem Zjazdu Katolickiego „Czas" widział w tym cios dla N. D. i „dowód, że społeczeństwo zaczyna się odwracać od kół N. D." — czyli stwierdził że wybór ma charakter polityczny. Jeszcze dosadniej podkreśliło to „Słowo" wileńskie pisząc, iż Ks. Radziwiłł „jest niewątpliwie jednym z najwybitniejszych polityków Polski".

Zrobiło to fatalne wrażenie. Dla zatuszowania go pisze dziś „Czas": „Protektorem zjazdu był Kard. Kakowski, — prezesem komitetu zjazdu p. Glinka, — marszałkiem obrano Ks. Jan. Radziwiłła, a więc ludzi nie zaangażowanych partyjnie".

Po co to wykręcanie się Ks. kard. Kakowskim? Dlaczego nie powiedzieć otwarcie: — odwołujemy to, cośmy w pierwszej chwili o Ks. Radziwille podali! Byłoby jaśniej i uczciwiej!

Widmo strajku kolejowego.

Z kół funkcjonarjuszy kolejowych otrzymujemy następujący artykuł:

Nieprzyjęcie delegacji pracowników państwowych oraz ironiczna odpowiedź, dana delegatom kolejowców w sprawie podwyżki płac, wywołały w sferach pracowników państwowych ogromne rozgoryczenie. Pracownicy kolejowi zastanawiają się wobec tego na zgromadzeniach w jaki sposób wywalczyć sobie równomierne traktowanie w kwestji uposażenia. Roztrząsana jest sprawa strajku i biernego oporu, t. j. ścisłego stosowania się do przepisów służbowych. W b. zaborze austrjackim zmusił bierny opór rząd austrjacki do spełnienia postulatów pracowników kolejowych. Bierny opór ma tę mniej ujemną stronę, że nie naraża społeczeństwa na szkody tak wielkie, jak strajk, natomiast administracji kolejowej przynosi olbrzymie straty. Ponadto bierny opór nie dałby się przełamać militaryzacją, wiszącą nad głowami kolejowców na mocy dekretu wydanego ongi przez b. naczelnika państwa p. Piłsudskiego.

Tak tedy podwyżka płac jednej kategorji służby państwowej — i to w dodatku o 2 rangi wyżej uposażonej od innych pracowników państwowych — z pominięciem reszty tych pracowników — może doprowadzić do poważnych zawikłań.

Także bezkarność strajku kolejarzy socjalistycznych w czasie i na rzecz rokoszu warszawskiego daje zachętę do rozpoczęcia walki o równe prawa.

Do strajku lub biernego oporu przyłączyłyby się obecnie wszystkie związki kolejowe bez względu na zabarwienia polityczne czyli **byłaby to akcja ogólno kolejarska.**

W ślady kolejarzy poszliby prawdopodobnie także inni pracownicy państwowi. Rzeczą rozsądku będzie załagodzić jak najszybciej wywołane rozgoryczenie, pamiętając, że wchodzimy w okres transportów ziemniaków, kapusty, buraków cukrowych etc.

Lekceważenie delegacji i ironiczne odpowiedzi (któremi się zachwyca warszawski korespondent „Czasu") nie przyniosą uspokojenia i nie ulżą pracownikom państwowym w ich smutnem położeniu materjalnem. I. R.

Gen. Berbecki i Wł. Studnicki „wyjaśniają".

(Jen. Berbecki ma pomnik za życia w kościele. — Zniesie zakaz bojkotu „Słowa pomorskiego". — Studnicki przyznaje się do „wyrażeń", zaprzecza „faktom").

Dopiero teraz p. p. jen. Berbecki i Wład. Studnicki uznali za wskazane dać „wyjaśnienia" w sprawie bojkotu „Słowa Pomorskiego" i w sprawie planowanego zamachu na Radę regencyjną.

Jen. Berbecki w prasie lewicowej i brukowej „wyjaśnia", że „Słowo Pomorskie" kazał bojkotować z powodu „antypaństwowej agitacji", że się zwracał naprzód do redakcji o zmianę tonu, a zakaz wydał dopiero wtedy, kiedy ten krok nie pomógł. W końcu zapowiada, że zakaz cofnie, gdy zauważy w „Słowie Pom." jakąś zmianę, „czy bodaj przytłumienie panującego zacietrzewienia".

„Wyjaśnienie" to niczego nie wyjaśnia; nowością jest tylko zapowiedź cofnięcia zakazu.

Ciekawsze jest to, co mówił o planie zamachu na Ks. kard. Kakowskiego. Doniesienia o tem — mówił —

„zbywam uśmiechem pogardy i politowania, a jeżeli godzą w mój honor i cześć, oddaję je i oddawać będę prokuratorowi... Co się tyczy rzekomego zamachu na życie Ks. kard. K., to sam czcigodny pasterz śmiał się i śmieje się z tych bredni".

W końcu powołał się na to, że ma błogosławieństwo samego Ojca św., a nawet za życia ma wystawiony w kościele(!) w Bełzie pomnik".

Nie o to chodzi! Zarzut, przytoczony przez nas, jest oparty o komunikat P. O. W., organizacji lewicowej, więc nie podejrzanej o sprzyjanie prawicy. Zarzutu tego zaś p. jen. Berbecki nie usunie „pogardą", tylko jedynie wyświetleniem sprawy w drodze sądowej. I takiej zapowiedzi czekaliśmy od jen. Berbeckiego. — A nie wiadomości, że sam Ks. kard. Kakowski śmieje się z „bredni" o planie zamachu. Cóż ma robić? Sądzimy, że nie ma dziś powodu do obawy...

Więcej światła na te tajemnicze wypadki rzuca p. Wład. Studnicki w „Echu warszawskiem". Komunikat P. O. W. (którego zresztą autentyczność potwierdza) uważa za akt zemsty. P. O. W. według jego zapewnień była na żołdzie koalicji, on sam chciał wprowadzić na tron Polski Hohenzollerna i przy jego pomocy(!) „odbudować Polskę", opartą o Dźwinę i Berezynę".

Co do zamachu na Radę regencyjną, pisze:

„Żadnych stosunków w owym czasie z pułkownikiem Berbeckim nie utrzymywałem, ani z nim, ani z nikim z wojska polskiego nie układałem planu zamachu. — W szeregu zmyślonych faktów, umieszczonych w Komunikacie podano niektóre moje wyrażenia, lecz im nadano zupełnie inny charakter, inny cel(!) niż ten, jaki miałem, wypowiadając je w luźnych rozmowach".

P. Studnicki bardzo się myli, jeśli sądzi, że to opinję zaniepokojoną komunikatem P. O. W. uspokoi. Raczej przeciwnie, skoro p. Studnicki stwierdza, że 1° komunikat jest autentyczny, 2° — podane w nim jego „wyrażenia" są prawdziwe co do treści, tylko nadano im inny — „cel", — i „fakty" są zmyślone.

Otóż nie tykając „faktów" przytoczonych w komunikacie, warto zacytować „wyrażenia", których autentyczności i p. Studnicki nie przeczy. Oto niektóre z nich:

„Rada Regencyjna — to wrzód. Należy go usunąć. Z gotowemi aktami zrzeczenia się pójdziemy do jej członków. W razie potrzeby zmusi się ich bronią" (Stenogram Nr. 1 z dn. 27 maja). „Żeby u nas organizacja wykazała pewne siły, potrzeba na to usunąć Regentów, a przedewszystkiem należy zastrzelić Chełmickiego". (Stenogram Nr. 1, 27 maja). „Rozmawiałem z pułkownikiem przy sztabie Beselera, Nettem. Mówiłem o potrzebie zastrzelenia Chełmickiego i Kakowskiego". (Stenogram Nr. 1 z dnia 27 maja). „Jedyne wyjście: usunięcie z tego świata dwóch (Kakowskiego i Chełmickiego), a wówczas przy zorganizowaniu odpowiednio opinji społeczeństwa Lubomirski sam ustąpi". (Stenogram Nr. 2 z dnia 3 czerwca).

To chyba wystarczy!

KRONIKA KRAJOWA.

Plaga napadów bandyckich w Warszawie.

Po niedawnym krwawym napadzie bandyckim w śródmieściu stolicy zdarzył się w Warszawie nowy wypadek obrabowania dozorcy domu przy ul. Marjańskiej, przez czterech bandytów, których nasłał głośny herszt, Zieliński. Bandytów tych, wracających z wyprawy, spotkało na ulicy nocą trzech posterunkowych. Wywiązała się strzelanina, w następstwie której został zabity posterunkowy, J. Olak. Bandyci zaś, ostrzeliwując się, zbiegli.

Poseł przetrzymujący u siebie komunistów.

Warszawska policja polityczna przeprowadziła rewizję w mieszkaniu posła Balina z Niezależnej Partji Chłopskiej, otrzymawszy zawiadomienie, że w mieszkaniu tegoż posła mieści się konspiracyjny komitet pomocy więźniom politycznym. W chwili, gdy policja wkroczyła do mieszkania, odbywało się właśnie zebranie konspiracyjne, złożone z 10 osób, w tem trzy kobiety. Jedna z nich była sekretarką komunistycznej partji polskiej. Podczas rewizji zabrano znaczną ilość papierów, obciążających aresztowanych. Aresztowani zostali przekazani do dyspozycji sądu śledczego.

Sprawa nauczycieli szkół powszechnych

Minister oświaty wydał okólnik do kuratorjów szkolnych w sprawie mianowania i zwalniania nauczycieli szkół powszechnych, w którym przypomina, że mianowania nauczycielami tymczasowymi osób bez należytych kwalifikacyj, może się odbywać tylko w wyjątkowych wypadkach. Mianowani być mogą przedewszystkiem absolwenci seminarjów państwowych, eksterniści posiadający świadectwa dojrzałości ze szkół państwowych średnich lub prywatnych, mający nadto maturę seminaryjną, absolwenci seminarjów prywatnych, a wreszcie absolwenci posiadający świadectwa dojrzałości seminarjów w charakterze eksternistów. Okólnik zapowiada, iż Ministerstwo zamierza w szerszym zakresie wprowadzić na stanowiska nauczycieli absolwentów szkół średnich. Co do zwalniania, Ministerstwo zaleca unikanie mechanicznej redukcji.

—o—

5000 ROBOTNIKÓW KOLEJOWYCH ZOSTANIE SPENSJONOWANYCH. W najbliższych dniach rozpocznie się reorganizacja kolejnictwa od spensjonowania 5000 robotników nieetatowych, którzy na podstawie nowej ustawy, otrzymają emeryturę z zaliczeniem wszystkich lat pracy na kolejach. Robotnicy ci zostaną zastąpieni przez siły młodsze.

WSZECHPOTĘŻNE RUGI SANACYJNE OBJĘŁY I PATA. Wszyscy bowiem pracownicy Polskiej Agencji Telegraficznej otrzymali wymówienia, gdyż rząd, pragnąc z Pata utworzyć wyłączną swoją centralę prasową, przystępuje do reorganizacji tejże instytucji. O zarządzeniu tem rządu nie doniósł jednakże sam Pat.

FABRYKĘ FAŁSZYWYCH BILETÓW KOLEJOWYCH w Wilnie wykrył wydział kontroli przy tamtejszej dyrekcji kolejowej. W proceder ten wmieszani są kasjerzy stacji osobowej w Wilnie: Nowicz i Waszukiewicz, którzy sprzedawali fałszywe bilety, nielegalnie drukowane przez zecera drukarni kolejowej, Szafrańskego. Wszyscy trzej są pod kluczem.

WYROK PRZECIW KOMUNISTOM LWOWSKIM, podżegaczom rozruchów w dniu 10-go kwietnia b. r., zapadł we Lwowie. Dwaj główni oskarżeni: Dawid Mehrer i Michał Zina, skazani zostali na 2 lata ciężkiego więzienia z ciemnicą co miesiąc, inni zaś od 3 tygodni do 10 miesięcy. Uwolniono dwóch, z których jeden, Michał Seniuta, odpowiadając z wolnej stopy, zbiegł przed ogłoszeniem wyroku.

KRADZIEŻ W BANKU W NOWYM TARGU. Nieznani sprawcy włamali się onegdajszej nocy do kasy Banku rolniczo-handlowego w Nowym Targu, unosząc z sobą 2.456 zł. i 43 grosze.

JE SUCHY CHLEB NA ZNAK SOLIDARNOŚCI Z PROLETARJATEM. Poseł komunistyczny, Sochacki, przybył z Warszawy do Żyrardowa i mimo zakazu zwoływania wiecu, urządził zebranie robotników, na którem podburzał ich do dalszego strajku. Policja jednak nie dopuściła do odbycia się formalnego zgromadzenia, wobec czego pos. Sochacki odjechał, rad nie rad, z powrotem do Warszawy. Przed wyjazdem demonstracyjnie pił na dworcu herbatę i jadł suchy chleb, aby zamanifestować swą solidarność z robotnikami.

KOMENDANT „STRZELCA“ W KRYMINALE ZA ZŁODZIEJSTWO I FAŁSZERSTWA. Jak donosi jedna z gazet warszawskich, w Ostrowiu Mazowieckim aresztowany został okręgowy komendant „Strzelca“, Piwek, drogomistrz, pod zarzutem pieniężnych nadużyć służbowych, połączonych z fałszerstwem dokumentów.

ZA 3 MILJONY ZŁOTYCH KUPIŁ RZĄD PAŁAC POTOCKICH na Krakowskiem Przedmieściu w Warszawie, który stanie się siedzibą Ministerstwa spraw zagranicznych. Gmach ten należał do Banku Gospodarstwa Krajowego i przez krótki czas stanowił własność prywatną p. Skrzyńskiego.

PRZY KOPANIU FUNDAMENTÓW pod budowę gmachów rządowych na Starem Mieście w Pradze, odkryto dobrze zakonserwowane części kamienne budowli romańskiej z XI wieku. Znawcy twierdzą, że jest to unikat w Europie.

NA SZEROKIM ŚWIECIE.

Marzy się im „Straż nad Wisłą“.

Prusy Wschodnie obchodziły onegdaj z wielką pompą rocznicę bitwy pod Tannenbergiem (zwycięstwo Hindenburga w roku 1915). W obchodzie w Królewcu wziął między innymi udział eksgenerał Ludendorff, który wygłosił przemowę, oświadczając, iż „w Rzeszy patrzy się tylko na Ren, a zbyt mało obserwuje się Wisłę. Przyszłość narodu niemieckiego jest na wschodzie. Do Wisły należy także inna rzeka — Niemen. Dopóki Litwa posiada Niemen, nie można myśleć o współdziałaniu z Litwą. My, Niemcy, trzymać musimy straż nad Wisłą“.

Dlaczego nie odbyły się katolickie międzynarodowe zawody sportowe?

Donosiliśmy o odwołaniu przez Papieża Piusa XI międzynar. katolickich zawodów sportowych, które miały się odbyć 8 b. m. w Rzymie. Odwołanie to miało, według relacji rzymskiego korespondenta „Reichspost“, następujące uzasadnienie: Podczas Kongresu katolickich studentów włoskich w mieście Macerata doszło do starcia między uczestnikami kongresu a miejscowymi faszystami, wobec czego kongres został przeniesiony do Assyżu. W odpowiedzi na ten gwałt faszystów (nie odosobniony zresztą w ostatnich czasach), Ojciec Św. odwołał na znak protestu międzynarodowe święto sportowe w Rzymie. Zarządzenie papieskie wywarło wielkie wrażenie we Włoszech i zagranicą.

ODZYSKAŁA WZROK, ALE STRACIŁA ZMYSŁY. W paryskiej klinice okulistycznej dokonano operacji na niewidomej od urodzenia 26-letniej Annie Vivieux, dzięki której nieszczęśliwa przejrzała. Atoli światło, które wdarło się nagle w jej zamarłe oczy, poraziło do tego stopnia jej system nerwowy, iż dostała ona pomieszania zmysłów.

ZAMAŁO POWIEDZIELIŚMY O TRZĘSIENIU ZIEMI. „United Press“ donosi z Nowego Jorku, że na Azorach ciągle odczuwa się jeszcze trzęsienie ziemi. Wedle ostatnich wiadomości, zabitych zostało 800 osób, zaś 200 ranionych. W Flamangas zniszczonych zostało 400 domów. Wszyscy więźniowie zostali wypuszczeni, ze względu na możliwość zawalenia się budynku więziennego.

NOWA WYPRAWA DO BIEGUNA. W wywiadzie z dziennikiem „Impero“ gen. Nobile zaznaczył, że przygotowuje nową wyprawę lotniczą do bieguna północnego według planu Mussoliniego. Celem wykonania tego planu, będzie zbudowany statek powietrzny o większej pojemności, niż „Norge“. Budowa statku potrwa rok.

SKUTKI PRZEŚLADOWANIA RELIGIJNEGO W MEKSYKU. Wedle doniesień z Meksyku, dotąd zamknięto tam 130 szkół wyznaniowych, 12 kościołów i 73 klasztory. Wydalonych zostało 190 cudzoziemskich księży.

MINĘŁY PIĘKNE DNI . ARANJUEZU Żona b. sułtana tureckiego, Mohameda Wahid Eddina, rzuciła się w celu samobójczym, do Nilu, została jednak wyratowana. Powodem samobójstwa była nędza. Żona b. sułtana otrzymała znikome apanaże.

dzieci w wieku szkolnym, które z różnych powodów nie mogą korzystać z nauki szkolnej, muszą być w każdym razie zapisane do jednej ze szkół powszechnych, a rodzice tych dzieci mogą następnie uzyskać pozwolenie na umieszczenie ich na liście prywatystów. Pozwolenie takie jest ważne tylko na bieżący rok szkolny i musi być w razie potrzeby corocznie odnawiane. Rodzice, uchylający się od wypełnienia tej powinności, narażają się na kary, ustawowo przepisane.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka niezbieranego 30—35 gr., zbieranego 20—25 gr., kwaśnego 25—30 gr., śmietanki słodkiej 50—60 gr., kwaśnej 1.60—2 zł., 1 kg. sera krowiego 1.10—1.20 zł., masła deserowego 5.60—6 zł., kuchennego 4.50—4.80 zł., jaja za kopę 10.80—11 zł., za sztukę 18—19 gr. Ryby: 1 kg. karpia żywego 4—4.50 zł., na części 4.50—5 zł., szczupaka 4 zł., lina 4 zł., ryb wiślanych: świnek 5 zł., leszczy 5 zł., drobnych 2—2.50 zł. Drób: kura 5—10 zł., para kurcząt 3—6 zł., kaczka 3—5 zł., gęś 6—10 zł. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 12—14 gr., buraków ćwikłowych 8—10 gr., marchwi 10—12 gr., cebuli kraj. 40—45 gr., zagranicznej 45—50 gr., czosnku 1.70—1.90 zł., kapusta biała za kopę 5—8 zł., za sztukę 10—15 gr., włoska 10—15 gr., czerwona 15—18 gr., 1 kg. kopru suszonego 3—4 zł., pietruszki 45—50 gr., pomidorów 60—65 gr., selerów 20—23 gr., sałata za sztukę 7—8 gr., 1 kg. fasoli szparagowej żółtej 65—75 gr., zielonej 50—60 gr., włoszczyzny świeżej 18—20 gr., ogórki za kopę 1.50—2 zł., za sztukę 4—6 gr., 1 kg. chrzanu 1.50—1.60 zł., litr bobu świeżego 24—26 gr., 1 kg. szczawiu 30—35 gr.

REPERTUAR TEATRU POPULARNEGO „NOWOŚCI“.

Niedziela popoł. i wieczór: „Podróż po Warszawie“.

Poniedziałek: „Jarmark małżeński“.

—o—

WANDA: „Maharadża“.

REDUTA: „W dżunglach Afryki“.

UCIECHA: Collen Moore w komedji salonowej „Sally“ — 8 aktów; ponadto komedja w 2 aktach „Dżokej śmierci“.

SZTUKA: „Kobieta i Chłopczyca“ i „O jedną kobietę“.

PROMIEŃ: „Krwawiąca lilja“.

NOWOŚCI: „Kochanka Czerwonego djabła“, dramat w 8 aktach.

WARSZAWA: „Dzieci Paryża“ dramat w aktach.

—o—

TEATR W DOMU ŻOŁNIERZA (ul. Lubicz) W sobotę: „Małka Szwarcenkopf“, początek o godz. 7.30 wiecz.

—o—

JANINA KOROLEWICZ-WAYDOWA I A. DIDUR, słynni śpiewacy, którzy zarówno w Europie, jak i Ameryce, zawsze entuzjastycznie są witani i których każdorazowe pojawienie się na estradzie budzi zrozumiałe zainteresowanie, wystąpią w Krakowie dziś t. j. **w sobotę, 4 b. m.** o godz. 8 wieczór w Starym Teatrze z jedynym wieczorem pieśni i aryj operowych. Pozostałe bilety do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8 i od godz. 6 wieczór przy kasie Starego Teatru.

KRONIKA KRAKOWSKA.

—oOo—

Pomoc siewna dla rolników zniszczonych powodzią.

Oprócz dotychczasowej pomocy ze strony rządu dla rolników, dotkniętych tegorocznemi klęskami elementarnemi wyrażającej się w przyznaniu pomocy doraźnej i kredytów na zasiewy mieszanek pastewnych oraz naprawę uszkodzonych przez powodzie dróg powiatowych, gminnych i mostów, poczynił wojewoda krakowski starania o dalszą pomoc. Mianowicie idzie tu o przynanie kredytów na zasiewy jesienne, o prolongatę pożyczek zasiewowych z r. 1925 i 1926 dla faktycznie poszkodowanych, o obniżenie podatków gruntowych i odroczenie rat podatku majątkowego, o przydział bezpłatny drzewa z lasów państwowych na odbudowę budynków i mostów, zniszczonych przez powodzie, o obniżenie taryfy kolejowej dla przewozu siana do okolic, w których pasza została zniszczona i o przydział soli na poprawę paszy dla bydła.

Na skutek tych zabiegów przyznało Ministerstwo Rolnictwo i Dóbr Państwowych w dniu 30 sierpnia b. r. **kredyt w wysokości 100.000 złotych na zasiewy jesienne. Starania o podwyższenie tego kredytu będą poczynione, gdyż obszar nawiedziony powodzią wynosi około 850.000 ha.** Co do przydziału drzewa budowlanego sprawa jest w toku i stosownie do uzyskanych przyrzeczeń w Ministerstwie będzie potraktowaną przychylnie.

W sprawie **obniżenia taryfy kolejowej,** Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zajęło stanowisko przychylne, sprawa zostanie załatwioną w Ministerstwie Kolei. Ponadto Ministerstwo Skarbu przyznało na poprawę paszy dla **bydła 500 ton soli po cenach ulgowych,** która w b. r. będzie dostarczona podobnie jak przed wojną w okruchach naturalnie zanieczyszczonych.

—oOo—

„Książe Niezłomny“ w Teatrze Słowackiego.

W „Księciu Niezłomnym“, który otworzy bieżący sezon 16-go września zareprezentuje się publiczności szereg nowo pozyskanych sił męskich naszego zespołu. Rolę **tytułową** na **pierwszych spektaklach wykona dyr. Z. Nowakowski,** poczem dublował będzie p. Socha. Rolę króla Fezu odtworzy **p. Komornicki,** pozyskany z teatru łódzkiego. Mulejem będzie **p. Surzyński,** amant-bohater z teatru lwowskiego. Tajutantem p. **Suchcicki,** alfonsem **p. Brodzikowski,** dotychczas członek „Reduty“. Forma dekoracyjna zgoła różna od dawnych projektów K. Frycza jest dziełem **p. Kudewicza,** świeżo pozyskanego dekoratora naszej sceny. Z nowo pozyskanych sił kobiecych przedstawią się w „Grubych rybach“ dwie młode amantki liryczne: pp. Zofja **Barwińska,** córka dyrektora teatru lwowskiego i **p. Kostecka.**

—o—

Kraków, 4 września.

Sobota 4-go: św. Rozalji.
Niedziela 5-go św. Wawrzyńca.

NOWY KUSTOSZ ZBIORÓW WAWELSKICH. Z dniem 1 b. m. rozpoczął na Wawelu urzędowanie nowo mianowany kustosz Zbiorów wawelskich (mylnie w dotychczasowych notatkach nazwany kustoszem Wawelu), p. Dr Marjan Morelowski. Zadaniem kustosza zbiorów państwowych na Wawelu będzie naukowe opracowanie i konserwacja bezcennych zbiorów, przeznaczonych do dekoracji sal Wawelu, oraz zyskiwanie nowych darów i zapisów na ten cel.

ZAPRZYSIĘŻENIE PREZYDENTA MIASTA. Jak donosiliśmy, dzisiaj, o godz. 6 wiecz. nastąpi zaprzysiężenie prezydenta m. Krakowa, inż. Rollego, w sali posiedzeń Tow. Ubezpieczeń przy ul. Basztowej. Przysięgę na wierność Państwu i przestrzeganie ustaw odbierze wojewoda **Darowski. Dnia 20 b. m.** odbędzie się wybór wiceprezydentów m. Krakowa w miejsce opróżnione przez prez. Rollego, oraz nieobsadzone **od 3 lat, t. j. od ustąpienia posła Bo**browskiego (P. P. S.). Sprawa ewentualnego ponowienia wyboru wszystkich wiceprezydentów nie została jeszcze przez sekcję prawniczą rozstrzygnięta.

KREDYTY RZĄDOWE NA URUCHOMIENIE PIEKARNI MIEJSKIEJ. Wczoraj przybył do Krakowa delegat Ministerstwa spraw wewnętrznych, p. Szwalbe, dyrektor departamentu, celem przekonania się na miejscu, jakie inwestycje są pożądane dla uruchomienia miejskiej piekarni mechanicznej. W tej sprawie odbył konferencję z wiceprez. m. Dr Wielgusem. Jak wiadomo, magistrat krakowski wniósł memorjał do rządu, domagając się kredytów w wysokości 250.000 zł., na dokończenie adaptacji piekarni mechanicznej.

O ROZSZERZENIE AKCJI ZWALCZAJĄCEJ JAGLICĘ. Wojewoda krakowski, p. Darowski, zwiedził Zakłady lecznicze Uniw. Jagiellońskiego dla dzieci jagliczych w Witkowicach. Kurator Zakładów, sen. prof. Godlewski, przedstawił wojewodzie konieczność rozszerzenia akcji walki z jaglicą i skoncentrowania jej w powyższych zakładach, jako najbardziej nadających się do tego celu. Akcja ta wymaga większego porozumienia się tak samorządów, jak województw.

ZNALEZIONE RZECZY. Magistrat krakowski ogłosił wykaz rzeczy znalezionych w mieście za miesiąc czerwiec i lipiec. W wykazie czytamy takie pozycje, jak: pęki kluczów, torebki, książki, walizki, parasole, pierścionki, zegarki męskie srebrne, zegarek złoty damski, pakunki z garderobą i t. d. Po odbiór tych rzeczy należy się zgłaszać w wydziale V magistratu.

MIEJSKIE AMBULATORJUM DENTYSTYCZNE szkolne (M. Urząd Zdrowia gmach magistratu) zostanie otwarte w poniedziałek 6-go b. m. — Godziny przyjęć codziennie od 2—4 popoł. z wyjątkiem niedziel i świąt. Ambulatorjum prowadzi jak w latach poprzednich Dr Ludwik Grabczak.

PRYWATYŚCI W SZKOŁACH POWSZECHNYCH. Z Rady szkolnej miejskiej komunikują:

Zebranie Rady Kasy chorych w Krakowie

(Fortele P. P. S. — Rola szabesgojów).

Nowoobrana Rada Krakowskiej Kasy Chorych odbyła w dniu 2 b. m. pierwsze posiedzenie, na którem dokonano wyboru prezydjum Rady, uzupełniającego wyboru 6 członków zarządu, wyboru 6 członków Komisji rewizyjnej oraz 5 członków Komisji rozjemczej Kasy Chorych. Po raz pierwszy znaleźli się na posiedzeniu Rady Kasy przedstawiciele obozu chrześcijańsko-społecznego.

Przebieg zebrania Rady Kasy był jaskrawym dowodem, jak socjaliści, żydzi i popierający ich szabesgoje pojmują demokrację i współpracę wszystkich zainteresowanych czynników w Kasie chorych. Przedewszystkiem nie dopuścili do dyskusji nad wnioskiem grupy chrześć. społecznej o wybór pełnego zarządu, zasłaniając się „wyjaśnieniem“ ministerstwa pracy, które pozostając od początku odzyskanej niepodległości państwowej w rękach P. P. S. „wyjaśnia“ wątpliwości ustawowe oczywiście na korzyść socjalistów. Z tego to powodu ministerstwo pracy ubzdurało sobie, że przewidziany w ustawie 3 letni okres urzędowania Zarządu Kasy nie oznacza, że po 3 latach winien nastąpić wybór nowego zarządu, ale że zarząd Kasy jest właściwie wieczny, a tylko co roku ustępuje jedna trzecia część członków i co roku też dokonywane są wybory uzupełniające. Ponieważ na ten absurd logiczny i prawny dotychczas nikt nie reagował skargą do Trybunału, a „wyjaśnienie“ ministerstwa dogadza socjalistom, — przeto też uczepili się owego „wyjaśnienia“ i na posiedzeniu Rady przeprowadzili tylko wybory uzupełniające 1/3, a więc 6 członków zarządu. Dzięki proporcji musieli dopuścić dotychczasowi rządcy Kasy chorych, że do zarządu weszło 2 przedstawiciel obozu chrześcijańsko-narodowego, a to pp. pos. J. **Puchałka** z grupy ubezpieczonych i p. dyr. **R. Ferek** z grupy pracodawców. Natomiast udało się im zamknąć temu obozowi wejście **do Komisji rewizyjnej(!)** i rozjemczej, jakkolwiek prosta przyzwoitość nakazywała umożliwić grupie chrześcijańsko-społecznej współpracę i w tych obu władzach, które w organizacji Kas chorych mają duże znaczenie. **Ponieważ** kontrola nad działalnością zarządu, zwłaszcza **finansową, należy do Komisji rewizyjnej, przeto zrozumiałą jest rzeczą, że socjaliści i żydzi obawiając się widocznie tej kontroli ze strony nieswoich ludzi, zmajoryzowali grupę chrześć.-społeczną przy wyborach do Komisji rewizyjnej.** W ten sam sposób postąpili przy wyborach do Komisji rozjemczej, która rozstrzyga skargi członków Kasy chorych na zarząd w sprawie świadczeń oraz kar nakładanych.

Niedopuszczenie do tych władz delegatów, reprezentujących jedną czwartą wyborców jest bardzo znamienne, jakkolwiek dla obozu chrześcijańsko-społecznego korzystne, gdyż dowodzi niezbicie, że owe socjalistyczne gadki o demokracji, równości i t. d. są tylko gadkami, członkowie zaś **Kasy chorych przekonują się, że większość socjalistyczno - żydowska w Kasie chorych, boi się kontroli.**

Nad wyraz smutne świadectwo dawali przy wyborach w Radzie Kasy obałamuceni, czy też zaprzedani rządzącej klice „chrześcijańscy“ pracodawcy (pp. Zieleniewski, Węgrzyn, Kwiatkowski, Ochmański i inni), głosujący na rozkaz Steinbergów, Rozenzweigów, Schenkerów, Dembitzerów i Frenklów przeciw liście chrześcijańsko-narodowej — to naprawdę widok bolesny, to policzek wymierzony polskiemu i katolickiemu mieszczaństwu.

Wynik wyborów zapewnił mimo rozmaitych sztuczek pewien wpływ obozowi chrześcijańsko społecznemu na Kasę chorych. Ma w zarządzie Kasy dwóch przedstawicieli, w Radzie Kasy 22, bo w miejsce pp. Puchałki i Ferka, którzy byli członkami Rady wchodzą zastępcy pp.: Ślusarczyk (z grupy ubezpieczonych) i Wróbel (z grupy pracodawców).

Przy dalszych uzupełniających wyborach Zarządu, które odbywać się będą co roku liczba tych przedstawicieli będzie wzrastać, a tem samem i ich wpływy w zarządzie.

Okazuje się, że sukces odniesiony przy wyborach w dniach 7 i 8 ub. m. nie jest bagatelny, jak to usiłują przedstawiać socjaliści. Znaczenie bowiem główne wyborów polega na tem, że zrobiono poważny wyłom w socjalistyczno-żydowskiej twierdzy przy ul. Dunajewskiego.

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

Rząd reorganizuje już Ministerstwo komunikacji.

Na zasadzie uchwalonej przed kilku dniami **ustawy** reorganizacyjnej powołane zostaje do **życia w najbliższych dniach ministerstwo komunikacji.** W ścisłej łączności z tem pozostaje reorganizacja naszego kolejnictwa, które, jak wiadomo, ma stanowić autonomiczną jednostkę administracyjną w ramach nowego ministerstwa. W związku z tem niebawem **zostanie spensjonowanych około 5000 starszych robotników,** których miejsca zajmą **robotnicy młodsi,** co wpłynie na zmniejszenie się liczby bezrobotnych.

Ustawa reorganizacyjna przewiduje **stworzenie Ministerstwa Komunikacji z Centralną Dyrekcją Kolejową, Generalną Dyrekcją Poczt i Telegrafów, Zarządem Dróg lądowych i wodnych, Żeglugą morską i rzeczną oraz Lotnictwem cywilnem.**

Co się tyczy **lotnictwa,** to w myśl planów rządowych ma ono być rozbudowane do rozmiarów samodzielnego departamentu w tem ministerstwie i wskutek tego ma w krótkim czasie nastąpić daleko idąca rozbudowa istniejących i stworzenie szeregu **nowych linij lotniczych.** Odpowiednie projekty **są** już w opracowaniu.

W związku z powyższą reorganizacją pracownicy kolejowi wysunęli szereg postulatów, domagających się m. in., by pragmatyka **miała charakter umowy** i nie mogła być jednostronnie zmieniana lub unieważniana, by **obejmowała wszystkich pracowników kolejowych,** a więc etatowych i nieetatowych całodziennie płatnych, by wyraźnie i dokładnie określała obowiązki pracowników oraz sposób rozwiązywania stosunku służbowego i jego powody, by zawierała wyraźne określenie przewinienia służbowego i t. d.

W obecnej chwili na kolejach państwowych pracuje **około 176.000 pracowników, w tej liczbie około 40 procent na etacie.**

———oOo———

Konwersja przedwojennych pożyczek galicyjskich.

W „Dzienniku Ustaw" nr. 89 ogłoszone zostało rozporządzenie ministerstwa skarbu **o konwersji pożyczek zaciągniętych przez b. kraj Galicję.** W myśl tego rozporządzenia zarejestrowane obligacje pożyczek z lat 1893, 1904, 1905, 1907, 1908 i 1913 podlegają wymianie na pożyczkę konwersyjną **po kursie 20 zł. za 100 koron nominalnych.**

Obligacje 4½% galicyjskiej pożyczki krajowej z r. 1914 podlegają wymianie na pożyczkę konwersyjną **po kursie 25 zł. za 100 koron nominalnych.**

W celu dokonania wymiany winni posiadacze zarejestrowanych powyższych obligacyj przedłożyć je Izbie Skarbowej we Lwowie w czasie **od 20 września 1926 do 30 czerwca 1927.**

———:o:———

Konwersja obligacyj kolejowych b. dzielnicy austriackiej.

W „Dzienniku Ustaw" nr. 89 ogłoszone zostało rozporządzenie ministerstwa skarbu w sprawie wymiany **obligacyj kolejowych,** zabezpieczonych na kolejach państwowych b. dzielnicy austrjackiej. Celem wymiany tych obligacyj **wypuszcza się 5% konwersyjną pożyczkę kolejową do wysokości 50 miljonów** złotych, zabezpieczoną na kolejach państwowych b. dzielnicy austrjackiej.

W szczególności wymienione będą **4% obligacje kolei Warola Ludwika z r, 1890 i 1902, oraz 5% obligacje kolei Albrechta z r. 1872 i 4% obligacje kolei Albrechta z r. 1890 i 1893 na pożyczkę konwersyjną po kursie 15 zł. za 100 koron nominalnych.**

5% obligacje kolei Albrechta z r. 1897 podlegają wymianie **po kursie 30 zł. za 100 koron** nominalnych.

W celu dokonania wymiany winni posiadacze tych obligacyj przedstawić je w Urzędzie Pożyczek Państwowych w Warszawie (ul. Senatorska 29) **w czasie od 1 listopada 1926 do dnia 31 grudnia 1927.**

Obligacje kolei północnej im. cesarza Ferdynada i obligacje kolei węgiersko-galicyjskiej, o ile one obciążają skarb państwa polskiego, **będą podlegać wymianie na 5% konwersyjną pożyczkę kolejową.** Termin i sposób tej wymiany ustalone będą osobnem rozporządzeniem.

———ooo———

Bank kredytu eksportowego

pozostaje jeszcze w sferze projektów.

W sprawie projektowanego banku kredytu eksportowego **nie zapadła dotąd żadna decyzja.**

Projektowane jest utworzenie banku w tej formie, że **cały portfel banku kredytu eksportowego zakupiłby Bank Polski,** przyczem władze nowego banku byłyby identyczne z władzami Banku Polskiego.

Ta koncepcja spotyka się z krytyką ze strony pewnych sfer, które oświadczają się za **utworzeniem samodzielnej instytucji ze względu na to, że działalność banku nie da się pogodzić z programem instytucji emisyjnej.**

———o———

Eksport manufaktury polskiej

poczyna pokaźnie wzrastać.

Kupcy tryjesteńscy przysłali do Polski zapotrzebowanie na tkaniny drukowane, płótna i tkaniny bawełniane z Łodzi oraz tkaniny półwełniane z Bielska. Zaznaczyć należy, że są to pierwsze zapotrzebowania wymienionych firm, które pragną wogóle nawiązać kontakt handlowy z Polską.

Poza tem zainteresowali się eksportem naszych towarów tekstylnych kupcy holenderscy. W dniu 1 b. m. przybyła do Łodzi delegacja kupców holenderskich **celem zaknpu towarów wełnianych oraz bawełnianych.** Kupcy ci przybyli do Łodzi po raz pierwszy. Delegacja holenderska odwiedziła łódzkich fabrykantów i niektórych hurtowników celem zaznajomienia się z warunkami kupna towarów wełnianych.

Jednocześnie odwiedzili **Łódź kupcy szwajcarscy** celem nawiązania stosunków handlowych oraz podpisania umowy zbiorowej większych hurtowników na wełnę i bawełnę.

———ooo———

P. K. O. NA TARGACH WSCHODNICH WE LWOWIE.

Kljenci Targów Wschodnich oraz uczestnicy obrotu czekowego i oszczędnościowego P. K. O. **zyskują podczas tegorocznych Targów poważne udogodnienia,** dzięki zorganizowaniu przez Pocztową Kasę Oszczędności swojego biura na terenie Targów Wschodnich we Lwowie na czas trwania Targów, t. j. od 5 do 15 września b. r.

Adres biura: „P. K. O., Targi Wschodnie, Lwów", pawilon nr. 16.

Biuro to przyjmować będzie wpłaty w obrocie czekowym i oszczędnościowym, uskuteczniać wypłaty oszczędnościowe oraz realizować będzie przekazy telegraficzne, które umożliwią bezpośrednie wypłaty na Targach

———o———

Akcje dalej zniżkują.

Spadek kursów robi dalsze postępy. W parze z tem widzimy wyraźny zanik zainteresowania się z rynkiem akcyjnym.

Podobną sytuację widzimy i na „pogiełdziu".

Pewnymi wyjątkami były wczoraj Bank Hipoteczny i Nafta, które lekko zwyżkowały.

Płacono: Bank Przemysłowy 21 gr, **Bank Hipoteczny 85 gr,** Zieleniewski 14—14.25 zł, Trzebinia żelazo 50—53 gr, Górka 17 zł. Topege 30 gr. **Nafta 45—46 gr,** Azoty 30 gr, Elektrownia 30 gr, Krakus 33 gr, Chodorów 96 zł, Ćmielów 30 gr, Len 30 gr, Lokomotywy 1.40 zł, Cegielski 19.50 zł, Jaworzno 14.50—14.20 zł.

Dolar w Krakowie 8.98—8.99 zł, czeki dolarowe 9.01—9.03. — Tendencja na rynku walutowym bez zmiany.

———o———

Z rynku zbożowego.

Notowania giełdy zbożowej w Krakowie.

Pszenica dworska 48—49 zł., żyto dworskie 33—34 zł., żyto targowe 32—33 zł., żyto krajowe ciemne niekwalifikowane 36—37 zł., owies 23—24 zł., jęczmień na krupy 27—30 zł., kukurudza 28—29 zł., mąka pszenna 45 proc. krakowska 87—89 zł., mąka żytnia 60 proc. 54—55 zł. Tendencja zniżowa, dowozy średnie, popyt mały.

Podane wyżej ceny rozumieją się za 100 kg loco Kraków.

Kradzież Golf-Stromu.

25 Tłómaczenie z G. Toudouze'a.

— Jestem nietylko mścicielem. Jestem także twórcą. Nietylko niszczę — buduję. Domyślacie się zapewne, że działanie Golf-Stromu powstrzymanego w biegu stałoby się zabójcze dla mego Meksyku, gdybym nie skierował tych gorących wód w innym, dogodnym dla mnie kierunku. I znowu uczony francuski, doktór Charcot dostarczył mi pomysłów i wskazówek. Kieruję tę gorącą rzekę, odebraną zbrodniczej Europie ku południowi zamiast ku północy. Wysyłam ją poprostu ku biegunowi w kierunku odwiecznych lodów, pod których skorupą drzemią dziewicze lądy zbadane przez waszego Charcota. Stopię zwały lodowe, wyrwę ich śnieżnym szponom zwartą masę lądu bieguna południowego. Uczynię zeń wyspę urodzajną, bogatą, uprawną, na której położę fundamenty pod nową cywilizację, odrodzoną przezemnie. Po upływie kilku miesięcy będę cesarzem Meksyku i władcą szóstego kontynentu. Oto mój tytuł i godność!...

Więzniowie wymienili ze sobą krótkie, porozumiewawcze spojrzenie i nic nie odpowiedzieli. Jakże można było dyskutować z tym człowiekiem — obłąkanym zapewne, ale posiadającym broń straszliwą i który trzymał w dłoni ich życie zawieszone na włosku. Czy mówił prawdę? — Czy przechwałki jego oparte były na jakichś istotnych podstawach? O tem więźniowie mogli się dowiedzieć tylko w wypadku, gdyby pozornie przyjęli warunki i przyrzekli posłuszeństwo. Był to jedyny sposób przeniknięcia prawdy, odnalezienia Roberta i marynarzy, uśpienia podejrzeń, zorganizowania ucieczki, co chyba nie było tak trudne.

Don Agostino milczał. Czy zdawał sobie sprawę z biegu myśli niewolników?... Czy sądził, że ich przekonał? Sarkastyczny uśmiech błądził dalej po jego wargach, równie zagadkowy, jak cała jego psychika.

Głosem zupełnie naturalnym odezwał się po chwili.

— Powiedziałem wam wszystko, a teraz zmierzam do końca. Pan, panie kapitanie, jest, jak mi wiadomo miłośnikiem zagadnień z dziedziny elektryczności, jednym z najświetniejszych i najzręczniejszych specjalistów. Potrzebuję właśnie zdolnego inżyniera, bo dotychczasowy mój współpracownik umarł niedawno na atak... ciekawości. Obecnie mam tylko kilku mechaników. Ofiaruję panu tę posadę. Będzie pan pracować pod mojemi rozkazami, a jeżeli pan nie zawiedzie moich nadziei poproszę pana o współpracę z Girolem. Ten poczciwy człowiek będzie szczęśliwy z towarzystwa dawnego kochanego ucznia... Pan, panie Aubry jest malarzem, zna się pan także na rzeźbie. Wiem, że modeluje pan znakomicie. Panna Janina Miranda dostarczyła mi o panu tych wiadomości jeszcze w czasie pobytu w domu swego ojca, a mego drogiego przyjaciela. Wspomniała mi wówczas o swoich projektach i wyrażała się zawsze o panu z największem uznaniem.

Jacek, słysząc te słowa zacisnął z całej siły obie pięści — Janina zarumieniła się, a Meksykanin udając, że tego nie dostrzega ciągnął dalej:

— Ja zaś potrzebuję artysty, któryby wykończył pewne prace w sali tronowej, dokładnej kopji sali zbudowanej przez naszych przodków w Tenotohilian, mieście nazwanem przez Hiszpan Meksykiem i zniszczonem przez nich w sposób barbarzyński. Otóż proponuję panu, byś podjął się tej pracy. Sztuka Azteków jest wniosła, majestatyczna, właściwie nieznana Europejczykom: polubi ją pan. Będzie pan pracował pod memi rozkazami z arcykapłanem Cohuatlem, zarządcą moich świątyń. Gdy obaj dacie mi dowód waszej wartości, zadecyduję o waszym losie stosownie do mej woli.

Obaj Francuzi spojrzeli na siebie w celu porozumienia się, don Agostino jednak nie troszczył się o ich odpowiedź. Dumnem skinieniem dłoni pożegnał obu mężczyzn, Janinie skłonił się głęboko. Cohuatl drgnął, a drzwi bronzowe rozchyliły się, otwierając widok na salę Wężową i dwunastu strażników z nagiemi szablami w dłoni. Posłuchanie było skończone, „Pan" miał odejść. Wówczas Janina zuchwale podniosła głowę. podeszła do Meksykanina i rzekła jasnym głosem, który dziwnie zadźwięczał pod półokrągłem sklepieniem tej sali.

— A mnie jaką rolę pan przeznacza, don Agostino?

Meksykanin się odwrócił, w źrenicach jego zapłonął gorący blask, objął zmieszaną dziewczynę płomieniami oczu. Z warg jego spłynęły i wpadły w głęboką ciszę te słowa:

— Połowę mego tronu...

IV.

— Ojcze chrzestny, powiedz, co myślisz? — To strasznie brzydkie? — Co?

— Nie! Ja sądzę, że ta sztuka jest interesująca i nie pozbawiona wielkości w swoim rodzaju.

— Ale nie może przecież iść w porównanie ze sztuką naszych kościołów w Bretanji... Ciągle tylko te węże i węże... Czy nie napełnia cię wstrętem to, że musisz żyć ciągle wśród tych bestyj? Są one coprawda z kamienia, ale zawsze..

Robert Morlaix, trzymając w rękach bryłę wilgotnej gliny, zadarł w górę głowę i ruchem brody wskazał ścianę, na której Jacek Aubry, stojący na rusztowaniu dwumetrowej wysokości, kończył jakiś geometryczny motyw dekoracyjny. W ścianie tej, zbudowanej z miękkiego i gąbczastego kamienia, wykuto mnóstwo nisz, w których ustawiono posągi wężów skręconych w kłęby i dźwigających w górę groźne paszcze.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem B. Ferka